

Monika Utnik Joanna Czaplewska

NASZE CZTERY KĄTY,

**czyli jak dawniej
mieszkało**



Nasza Księgarnia

ZACISZNE ATRIA RZYMIAN

Współcześnie każda ulica ma swoją nazwę, a każdy budynek – numer. Ale w starożytnym Rzymie nie było adresów. W niewielkich miejscowościach nietrudno było znaleźć dom – wystarczyło popytać, bo wszyscy się znali. W metropolii natomiast odszukanie właściwego budynku granoczyło z cudem. Rzymianie wpadli więc na pomysł, by określać położenie domów poprzez podawanie charakterystycznych miejsc, przy których się znajdowały. Mówili na przykład, że jakiś budynek jest obok statuy, term, świątyni Junony czy... oliwki.

Wśród budynków Rzymianie wyróżniali: **insulę**, czyli wielopiętrową kamienicę, **villa urbana** – dom jednorodzinny oraz **villa rustica** – większą posiadłość wiejską.

Ściany często zdobiono freskami w kolorze ochry.

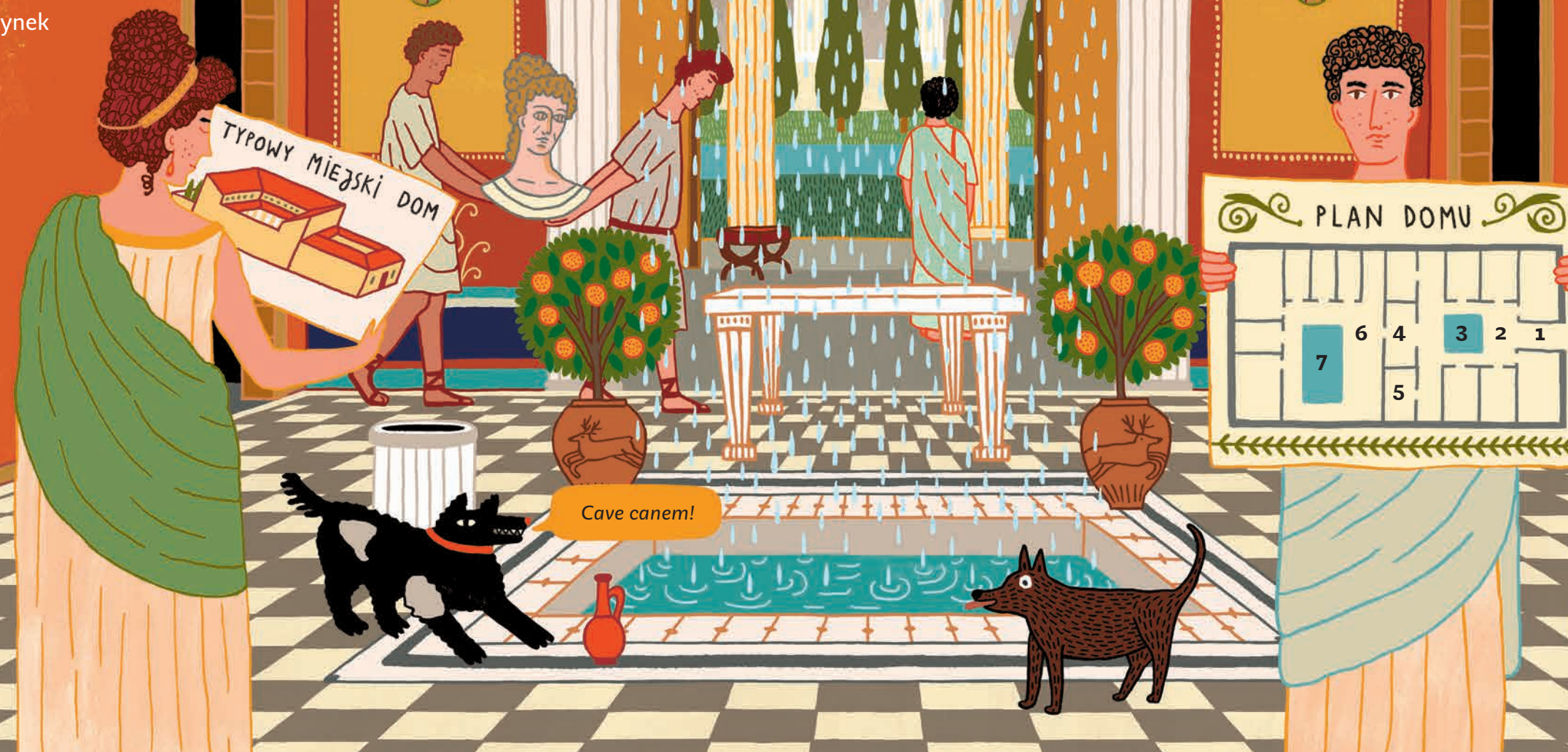
Typowy miejski dom był parterowy i zbudowany na planie prostokąta.

Gość najpierw wkraczał do **westybulu (1)**, czyli dzisiejszego przedsiionka. Czasami na podłodze z mozaiki witały go słowa: „Strzeż się psa” (*cave canem*) lub „Bądź zdrow” (*salve*).

W centrum domu znajdowało się prostokątne **atrium** (wewnętrzny dziedziniec – 2), wokół którego rozmieszczone były pokoje. Najczęściej miało otwór w dachu (**compluvium**) i zbiornik na wodę deszczową (**impluvium** – 3). W atrium stały donice z kwiatami i drzewkami pomarańczowymi. Bezpośrednio za atrium znajdowało się **tablinum** (4) – miejsce pracy pana domu ze skrzynią, w której gospodarz trzymał oszczędności.

Obok **tablinum** było **triclinium** (5), czyli jadalnia, a dosłownie „pokój z trzema tapczanami”. Nazwa wzięła się od leżanek ustawionych w kształt litery U, na których goście spożywali posiłki w pozycji leżącej.

Część prywatną stanowił **perystyl** (6) – rodzaj salonu połączony z ogrodem właściwym, oddzielony od **tablinum** drewnianym ekranem albo szerokimi drzwiami. W perystylu znajdowało się większe niż w atrium oczko wodne (**piscina** – 7). Perystyl otaczały kolumny, na których wspierał się dach. Uprawiano na nim zarówno zioła, jak i kwiaty. Stawiano też małe posągi.



ZA BAMBUSOWĄ ŚCIANĄ

Od wieków kwitnące wiśnie zwiastują zapachem nadejście wiosny. Podziwianie kwiatów ma nawet swoją tradycję. Zwyczaj ten Japończycy nazywają **hanami**. Tysiące ludzi odpoczywa wtedy w cieniu ukwieconych drzew. To między innymi dlatego na Japonię zwykło się mówić Kraj Kwitnącej Wiśni. Kwiat wiśni wykorzystywany był często jako określenie ulotnej natury życia. Razem z najwyższym szczytem i wulkanem Fudzi oraz żurawiami (symbolem długowieczności i szczęścia) to główny motyw w sztuce tego kraju.

Konstrukcja domów wydaje się bardzo delikatna, ale była na tyle wytrzymała, żeby przetrwać liczne trzęsienia ziemi.



Tradycyjne panele dzielące pokoje nazywano **shōji**. Można je było przesuwac, były półprzezroczyste i zrobione z bambusa oraz papieru.

W japońskim domu buty obowiązkowo się zdejmuje i zostawia w kamiennym obniżeniu przy drzwiach (**genkan**). W środku chodzi się na bosaka lub w kapciach.

Charakterystycznymi meblami były niskie stoliki (**chabudai**), czasem z wgłębieniem na miski. Przy stolikach często siedziło się ze skrzyżowanymi nogami.

Niezbędnym elementem wyposażenia każdego domu były moskitiery, które chroniły w nocy przed owadami.

Tatami to tradycyjne maty pełniące funkcję dywanu. Robione są ze słomy ryżowej i z trawy igusa. Wykładano nimi przede wszystkim pomieszczenia, w których pito herbatę.

shōji

Dziś przed wejściem do toalety trzeba zmienić kapcie. Klapki są wspólne dla wszystkich lokatorów mieszkania.

We współczesnych domach są instalowane toalety na pilota, które mają wiele dodatkowych funkcji, na przykład podgrzewaną deskę sedesową czy mycie pupy strumieniem czystej wody.

Futon to gruby bezsprężynowy materac służący za posłanie, wypełniony surową bawełną, rolowany i chowany w ciągu dnia. Powstał około 2500 lat temu.



chabudai

MALOWANE CHATY



Na Warmii stoją chaty murowane z czerwoną dachówką. Na Mazowszu – zwykle drewniane. A w Małopolsce, na Kurpiach, Kaszubach i w Beskidzie Niskim można jeszcze czasami spotkać malowane. Zachwycali się nimi poeci, ich sielskość wystawiali pisarze. Drewniane chaty pokrywane były w Polsce gliną i wapnem, a potem ozdabiane w różne wzory.



Małopolska

W tym regionie znajduje się jedna z najbardziej kolorowych wsi w naszym kraju – **Zalipie (1)**. Chałupy, obory, stodoły, a nawet płoty czy studnie zdobione są bukietami kwiatów, a framugi drzwi i okien malowane są na niebiesko. Uważa się, że kolor ten odstrasza insekty i... złe moce. Od 1948 roku w weekend po Bożym Ciele odbywa się w Zalipiu konkurs Malowana Chata, który wyłania najładniejszą zagrodę.

Łowicz słynie z **papierowych wycinanek (2)**.

We wnętrzach chałup od zawsze pojawiały się ozdoby z motywem kogutków czy kwiatów w formie pawiego oka.

Jedną z dekoracji były tak zwane **kodry (3)** – poprzedniczki tapet, umieszczane na belkach nad drzwiami do chałupy. Łowicki skansen możecie zobaczyć na przykład w Maurzycach.

wycinanka z początku XX wieku



Kolorowe pająki (zwane kiercami) to **kurpiowskie** tradycyjne ozdoby wiejskich domów, zrobione ze słomy i papierowych pomponów, przypominające żyrandol.



Beskid Niski

Region zamieszkiwany był przez Łemków (Rusinów), którzy stawiali chałupy zwane **chyżami (5)** – budynki kryjące pod jednym dachem zarówno izby mieszkalne, jak i pomieszczenia gospodarskie. Szpary między belkami zalepiano mchem i gliną. Ściany chyży, a także obwódki wokół okien i drzwi pokrywano farbą w kolorze terakoty i motywami geometrycznymi w postaci zygzakowatych linii, kółek, kropek i kresek układanych w słońce lub jodełkę. Najbogatszą ornamentyką wyróżniają się chałupy w Komańczy, Smolniku i Solince.



Kujawy

Długą tradycję na Kujawach miało kowalstwo, o czym świadczą istniejące do dziś w chatach i oborach zamki, okucia na drzwiach, rygle, ćwieki. Chałupę zdobiły też różnego typu kosze, tak zwana siwa ceramika, oraz **papierowe korony (4)** – ramy z kolorowych bibułkowych kwiatów na drucie okalające obraz.



MISZMASZ U KRÓLOWEJ

Królowa Wiktorja Hanowerska była nazywana babką Europy. Rządy objęła w wieku 18 lat. Cieszyła się popularnością, uważano ją za dobrą władczynię. Wyszła za mąż z miłości, co w wyższych sferach zdarzało się rzadko, a po śmierci małżonka pogrzyżyła się w żałobie i do końca swoich dni nosiła czerń. Taka miłość prawie się nie zdarza! Rzadko też monarchowie panują tak długo jak Wiktorja – 63 lata i 216 dni (ten rekord pobiła dopiero jej praprawnuczka Elżbieta II, która panowała 70 lat i 214 dni).

W epoce wiktoriańskiej chodziło o stworzenie wrażenia przytulności i luksusu.

Duże i ciężkie meble robiono z drewna mahoniowego, orzecha i dębu.

Na blatach komód stawiano lampy dające nastrojowe światło, na przykład witrażowe lampy Tiffany'ego.

We wnętrzach wiktoriańskich dominowały intensywne barwy, na przykład bordo, purpura i butelkowa zieleń, a na ścianach obowiązkowo pojawiały się tapety w tłoczone wzory roślinne.

Na drewnianych podłogach leżały dywany w orientalne wzory.



Od imienia królowej wzięła nazwę cała epoka – wiktoriańska. Wielka Brytania była wtedy światowym mocarstwem (obejmowało ono między innymi Indie, część Ameryki Północnej oraz niektóre kraje afrykańskie) i zaczęła wkraczać w okres rewolucji przemysłowej (czyli wiek pary i elektryczności). We wnętrzach styl wiktoriański łączył elementy z różnych epok, na przykład gotyku i renesansu. Silne były też inspiracje orientalne, choćby łuki spotykane w tureckich łaźniach. Słowem: przepych oraz nagromadzenie bibelotów i ciężkich mebli.

Na poduszki, tkaniny, firany i zasłony wybierano zwykle aksamity i jedwabie.

W oknach wisały mięsiste, grube zasłony, mile widziany był też **lambrekin** (dekoracyjny pas tkaniny uzupełniający zasłony).

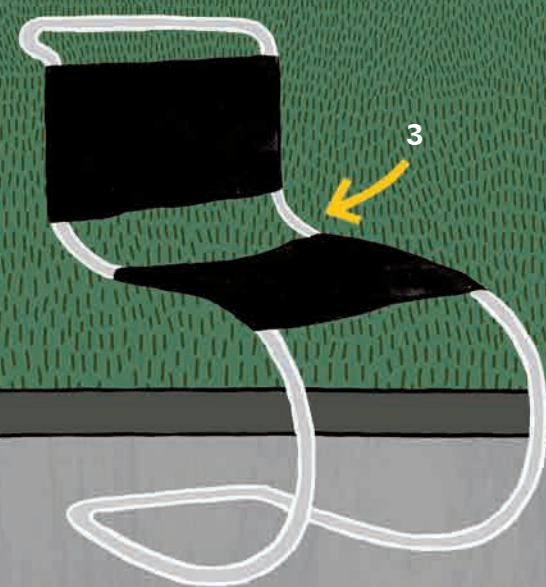
Styl wiktoriański obfitował w lśniące złotem i srebrem dodatki: ramki ze zdjęciami, nieduże rzeźby, porcelanowe figurki, świeczniki, puzderka i szkatułki.

W salonie często stały pianino lub fortepian oraz imponujący kominek.

W łazience znajdowała się wolno stojąca wanna na lwich łapach.



UCZELNIA PROSTOTY



Walter Gropius (1) kierował się w życiu jedną zasadą: architekt powinien być „projektantem życia społecznego”, a nie tylko budowli. Budynek musi uwzględniać zwyczaje i potrzeby mieszkańców, przede wszystkim zaś być funkcjonalny. Praktyczność ponad wszystko – brzmiało hasło przewodnie szkoły Bauhaus, założonej przez Gropiusa w Weimarze w 1919 roku. Szkoła miała łączyć fachowców i artystów różnych dziedzin sztuki.



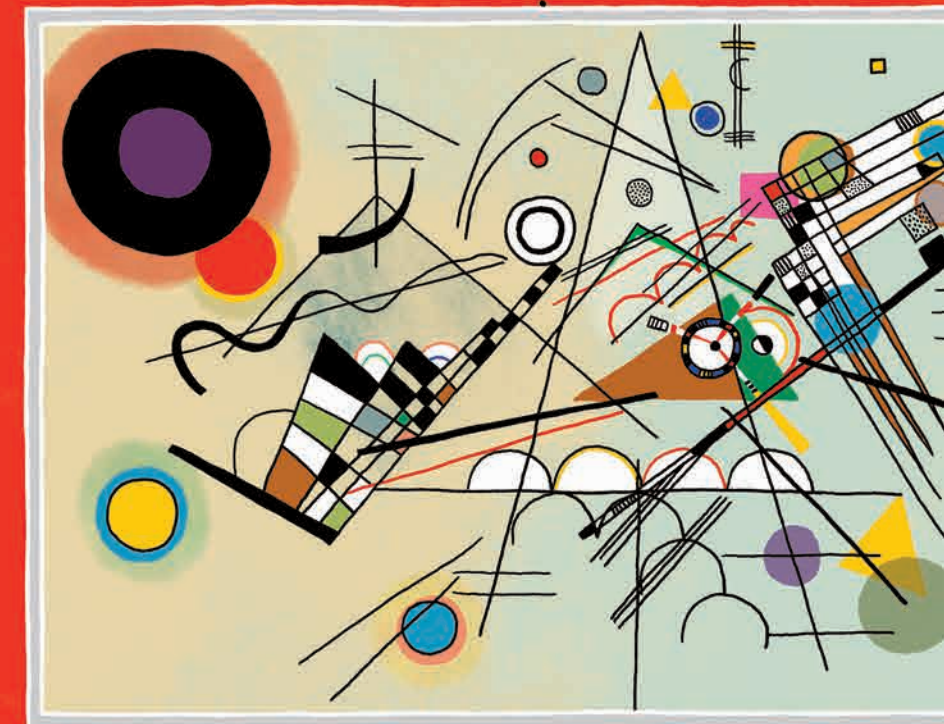
Wnętrza dzięki wielu oknom były jasne i słoneczne. Proste, neutralne i pozbawione zdobień, stanowiły tło dla ludzi.

Krzesło Wassily (2) – pierwsze krzesło projektu Marcela Breuera z 1924 roku wykonane w całości z giętych metalowych rurek. Konstrukcję wykończono płacami oraz pasami tkaniny naciągniętymi na rurki. Projekt najbardziej spodobał się malarzowi Wassilemu Kandinskiemu, któremu Breuer подарował podobno duplikat fotela. Według innej wersji Kandinsky był współlokatorem projektanta w czasie studiów, a dzieło zostało zaprojektowane właśnie dla niego. Jakkolwiek było naprawdę, nazwisko malarza postanowiła wykorzystać włoska firma Gavina, która zaczęła produkować mebel i zmieniła jego niezbyt ciekawą nazwę B3 na Wassily.

Meble były bardzo oszczędne w formie, jak na przykład **krzesło MR10** Ludwiga Miesa van der Rohe z 1927 roku (3).

Fotel Barcelona (4) został zaprojektowany przez Ludwiga Miesa van der Rohe w 1929 roku. Stał w pawilonie Republiki Weimarskiej na wystawie światowej w Barcelonie, którą odwiedził sam król Hiszpanii Alfons XIII. Projektant, by uczcić wizytę tak znamienitego gościa, postanowił, że fotel będzie miał krzyżowane nogi typowe dla tronów władców w starożytnym Egipcie.

Projektanci stawiali na materiały trwałe, jak chromowany metal, skóra czy szkło. Zestawiali je na zasadzie przeciwieństw: gładkie – chropowate, błyszczące – matowe.



© Copyright for the Polish edition
by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2024

Tekst: **Monika Utnik**

Ilustracje, projekt graficzny, skład, okładka:

Joanna Czaplewska



Monika

Joanna

